Ner 207. ROK 1844. WTOREK 10 WRZEŚNIA

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwag
	6	27" 5. 623	+ 7, 1	3, 09	Pn. Wschodni słaby	Chmurno	Mgła
8	2	5. 256	+ 17, 3	5, 13	Wschodni „	Pogoda z Chmurami	
	10	4. 998	+ 11, 6	4, 72	Pn. Wschodn „	„	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Jutro doroczna uroczystość nadania Ustawy Konstytucyjnej krainie naszej przez Trzy Najjaśniejsze Opiekuńcze Dwory. —

Na plantacyach czynione już są przygotowania na ucztę dla ludu —

Słychać że w końcu tego miesiąca nastąpi uroczyste założenie Dworcu kolei żelaznej (*Bahnhofu*) przy ulicy Lubicz, na przedmieściu Wesoła.

Otwarcie teatru na kurs tegoroczny ma nastąpić w niedzielę, dramatem: NAPOLEON W HISZPANII. —

Nowego pisma periodycznego wesołej treści, pod napisem: KURYERKA KRAKOWSKA redakcya rozsела już bezpłatnie pierwszy numer, mający stanowić prospekt i zarazem wzór dalszego wydawania. Spodziewać się należy, że dzienniczek ten arkuszowy, raz w tydzień wydawać się mający, będzie w ręku każdego, tym bardziej, że obok zabawnych wiadomości zawierać ma i wiele użytecznych, ciekawych, oraz doniesienia prywatne, — i że prenumerata kwartalna tylko 4 złp. wynosi. — Wydawane jest w nowej księgarni.

Wiadomosci zagraniczne.

WIADOMOSCI Z POCZTY DZISIEJSZEJ.

— *Berlin* 8 *Września* —

Jego K. Mość upamiętnił pobyt swój w prowincyi pruskiej udzieleniem orderów rozmaitym wyższym i niższym urzędnikom, tudzież obywatelom krajowym. —

— *Paryż* 2 *Września*. —

Wiadomości z Algieru pod dniem 25 sierpnia przez Tulon tu nadeszłe, przekonywają stanowczo, że pogłoski o wzięciu do niewoli Abdel-Kadera, jakoby na rozkaz cesarza marokańskiego, zupełnie były zmyślone.

Podług najnowszych doniesień pod 25 z. m. z Algieru, cesarz marokański dla otrzymania pokoju z Francyą ofiaruje się 30.000.000 zapłacić kosztów wojennych, dostawić 2000 koni francuzom, i Abdel-Kadera w głąb cesarstwa oddalić, chce także za wydanie parasola zabranego synowi swemu, zapłacić milion franków.

— *Londyn* 30 *Sierpnia*. —

Dzisiejszy dziennik *Times* zawiera co następuje: »Listy naszych korrespondentów z Paryża donoszą znowu z żalem, że król Ludwik Filip zaniechał już całkiem zamiaru, odwiedzenia w tym roku Anglii.

Wiadomość ta, mówi *Globe*, sprawiła tu wielkie wrażenie, bo zaczyna mieć wiarę

WIADOMOSCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Paryż* 25 *Sierpnia* —

Klęska, jaką marszałek Bugeaud zadał marokanom, jest daleko znaczniejsza, aniżeli sądzić można było; udzielamy tu bliższe o stanie rzeczy wiadomości przed bitwą: Od pierwszych już dni sierpnia, lubo układy z marokanami trwały nieprzerwanie, powziął marszałek to przekonanie, że takowe do żadnéj zgody doprowadzić nie mogły. Dowódzcy marokańscy żądali ciągle ustąpienia z obozu Lalla-Magrnia, jako znajdującym się na spornem terrytoryum, ale marszałek naturalnie nie chciał nic słyszyć o takowem przyzwoleniu. Marokanie posuwali niekiedy śmiałość swoją za daleko; ile razy otrzymali posiłki, wydawali dziki okrzyk radości, i wykonywając swój manewr znany pod nazwą *Fantazya*, dając przytem ognia z broni ręcznej, podbiegali konno aż pod same szańce obozu francuzów, którzy palali niecierpliwością zmierzenia się z niemi i wystąpienia nareszcie z nieczynności swojéj. Obóz marszałka liczący

7600 piechoty, 1200 jazdy, 400 duarow (arabskich nieregularnych kontyngensów konnych) i 12 dział, znajdował się o 10 do 12 mil francuzkich od Dżemma Gasauat. Pułkownik Foy, adjutant ministra wojny, przybył do marszałka. Ten, jak wiadomo, zażądał powtórnie posiłków, które atoli zostały mu odmówione, oprócz dwóch pułków jazdy, które rzeczywiście z nim się połączyły. Przypuszczając więc że przyjdzie do walnéj bitwy, dał rozkaz kolumnie jenerała La moriciere, aby się z nim złączyła, a nakoniec przywołał także do siebie kolumnę, która pod rozkazami pułkownika Eynard działała oddzielnie. Wojska te nadeszły i wcielone zostały do czynnéj brygady marszałka Polnego (jenerała-majora) Bedeau. Sam zaś pułkownik Eynard, powróciwszy właśnie ze świetnéj wyprawy, objął znowu miejsce adjutanta przy marszałku.

»Wiadomość o bombardowaniu Tangeru nadeszła dnia 10 przez parostatek *Etna* do Dżemma Gassauat, zkąd dopiero d. 12 lub 13 doszła do marszałka, który natychmiast ruszył z miejsca. O wielkim pochodzie ku marokańskiéj stolicy Fez nie było jeszcze mowy, gdyż takowy w 10,000 ludzi według zdania samego marszałka nie mógł być przedsięwziętym, a i teraźniejsza pora roku mu nie sprzyjała. Marszałek chciał tylko rozpędzić oddziały zgromadzone naprzeciwko Lalla-Magrnii i to też zupełnie mu się udało. Że i on znaczne w téj bitwie poniósł straty, okazuje się z jego własnéj depeszy.«

Journal des Debats zbija udzieloną przez angielski dz. *M. Chronicle* wiadomość, jakoby pan Hay oświadczył, iż cesarz marokański przystaje na wszystkie warunki, i dla tego zdziwił się usłyszawszy kanonadę pod Tangerem; dziennik ów twierdzi owszem, iż xiążę Joinville dopiero wtedy rozpoczął ogień, gdy otrzymał wiadomość, iż cesarz usiluje tylko zyskać na czasie, kiedy żąda usunięcia marszałka Bugeaud. *Constitutionnel* dodaje, że cesarz marokański, gdyby był chciał pokoju, nie byłby synowi swemu pozwolił staczać bitwy z francuzami na granicy; a potem pan Hay, gdyby miał w kieszeni przyjęcie przez cesarza *ultimatum* francuzkiego, byłby je niezawodnie okazał xięciu Joinville.

Do Bajonny przybył portugalski jenerał hr. Bomfim, który po kapitulacyi Almeidy schronił się był do Hiszpanii.

Z Alexandryi donoszą co następuje: Mehmed Ali przybywszy do Kairu, odstąpił zaraz zamiaru nie przyjmowania nikogo; owszem przypuścił do siebie szejków, którzy tam za nim się udali, i odbył z niemi naradę o środkach zaradzenia złemu położeniu kraju. Użalał się mocno na to, że ukrywano przed nim nędzę wielkiéj części wsiów i skargi ich mieszkańców. Aby złagodzić rozdrażnienie jego, szejkowie zaproponowali potem, że chętnie zrzekają się rocznéj płacy. Toż samo zaproponował Ibrahim Pasza co do swojéj osoby. Wicekról dał się tem ubłagać, ale na szejków włożył tę karę tylko na 4 miesiące, na Ibrahima Paszę zaś na pół roku. Poczem wicekról wrócił do Alexandryi, będąc wszystkiego tylko 5 dni w stolicy nieobecnym. —

Powszechnie sądzą, że król na teraz nie przedsięweźmie podróży do Anglii.

Według wiadomości z Kadyxu, dnia 12, 13 i 14 słyszano tam kanonadę od brzegów Afryki; Xiążę Joinville miał zbombardować wszystkie miasta i wsie wzdłuż brzegów afrykańskich.

— *Od granicy tureckiéj* 14 *Sierpnia.* — Fanatyzm turecki popełnił znowu bezprawia na chrześcianach w Bośnii. Sułtan udzielił był chrześcianom w Bełnie, mieście bośniackiem, pozwolenie na wybudowanie kościoła. Pomimo szczupłych funduszów, zebranych na ten cel z jedynych składek ubogich chrześcian, budowla ta stanęła ukończona, i w dniu 23 lipca poświęcona została przez biskupa ze Z..orn ka. Atoli widok tego schludnego domu Bożego zrodził zazdrość w muzułmanach, którzy jeszcze tegoż samego wieczora postanowili go zburzyć. Jakoż w nocy o godzinie 2éj banda 600—800 turków uzbrojonych w wszelkiego rodzaju narzędzia niszczące, przystąpiła do wykonania tego planu. Ze świtem dnia dom Boży zmieniony już został w gruzy, ołtarz i naczynia święte do mszy używane zostały nieczystością skalane, obrazy i inne ozdoby w kawałki podarte i po ulicach porozrzucane. Co tylko miało jaką materyalną wartość, jak niektóre srebrne naczynia, zrabowano i w ogóle popełniono takie zniszczenie, że pióro wzdryga się na opisanie tych bezecności. Ta atoli zbrodnia nie była jeszcze dostateczna do oziębienia fanatyzmu tureckiego; z kościoła udała się ta dzika tłuszcza do domu, w którym przemieszkiwał biskup, aby na nim pomścić się śmiałości poświęcenia kościoła; ale plan ten przez to tylko zniweczony został, że biskup naprzód już spodziewając się tego napadu, ratował się ucieczką.

Rozmaitości.

Skarb zakopany.

Tygodnik siedmiogrodzki opowiada następujący dziwny wypadek, Jan Kokosi, dotychczasowy masztalerz i furman w Białogrodzkim komitecie, w Węgrzech, musiał z powodu zasłabnienia na oczy i wynikłéj ztąd nagłéj ślepoty, opuścić swoją służbę przed trzema laty, wszelkie jego starania o wyleczenie się z téj choroby były daremne, kilka lat był pozbawiony wzroku. To nieszczęście przywiodło go do takiéj rozpaczy, że postanowił odebrać sobie życie. Z tem przedsięwzięciem zasnął, gdy oto we śnie pokazał mu się jakiś starzec i skarcił go za przedsięwzięcie samobójstwa, gdyż w przeciągu dwóch tygodni nanowo wzrok odzyska; nakoniec powiedział mu, aby wyzdrowiawszy udał się do Siedmiogrodzkiéj ziemi, wynalazł tam wieś Hevis, poszedł brzegiem rzeki Alty ku źródłu, które może o 200 kroków na południe od stóp znajdującéj się tamże staréj zamkowéj ruiny płynie, i postąpiwszy jeszcze trzy kroki na zachód, zaczął kopać na oznaczonem miejscu, znaj-

dzie tam skarb ukryty, który go na całe życie uszczęśliwi. Pierwsza część tego snu sprawdziła się wnet istotnie; po upływie dwóch tygodni przejrzał zupełnie na oczy. Teraz stała się przepowiednia o skarbie jego jedyną myślą. Długi czas szukał wsi Hevis, aż wreszcie niedawno, dopomagając Sarkańkiemu dzierżawcy w odstawie kilku przez tegoż zakupionych koni, dostał się w pobliże wsi pożądanéj. I oto -- znalazł tu w samej istocie rzekę Altę, i zamkową ruinę, naprzeciw wioski Galt, leżącéj po tamtéj stronie rzeki, i źródło, właśnie takie, jakie widział we śnie. Postąpił o trzy kroki na zachód i zaczął kopać. Niebawem znalazł duże grube garnki, cienkie szczerby szkła i jakieś szerokie naczynie z uchami, zapewne jakąś starożytną rzymską lampę, -- ale gdy zachęcony tym początkiem chciał kopać daléj w miałkiéj i wyraźne ślady starożytnych zabytków zawierającéj ziemi, przeszkodził mu jeden z tutejszych kmieci, który jest właścicielem łąki, gdzie się to działo. Kókösi oznaczył sobie to miejsce i strzeże go nieustannie, aż dopóki nie otrzyma pozwolenia do dalszego kopania; sama wieś nawet przyrzekła wynagrodzić szkodę, jakaby ztąd wynikła, lecz właściciel nie pozwolił dotychczas na dalsze kopanie na swym gruncie. Nową przytem i równie zadziwiającą okolicznością jest pismo, znajdujące się u jednego z Heviskich urzędników miejscowych, a pochodzące od jakiegoś węgierskiego zakonnika, który tylko wraz z dwoma innemi zakonnikami o tajemnicy wiedział: że u źródła, od znalezionego tu naramiennika, złotem zwanego, o 200 kroków od zamkowéj ruiny, znajduje się skarb zakopany. Wszyscy trzéj zakonnicy, którzy o tym skarbie wiadomość mieli, obowiązali się pod wzajemną przysięgą, że tylko ten z nich piśmienną o tem wiadomość poda, który ostatni przy życiu pozostanie. To pismo opowiada, jakoby na miejscu; gdzie nasz wizyonarz kopał, znajdował się niegdyś skarbiec i mennica dawnych pogańskich, w owym pobliżkim zamku osiadłych xiążąt, którzy uciekając po jakiejś przegranéj bitwie, zasypali ziemią to całe miejsce. Daléj zawiera to pismo, iż tu niezmierne skarby leżą ukryte, mianowicie posąg jednego króla, cały z złota ulany, mający koronę brylantową na głowie, jakoż oprócz tego ma się tam wiele beczek bitego złota znajdować. W każdym razie jest to rzecz godna zastanowienia; podług wszystkich bowiem dat historycznych okazuje się z pewnością, że wieś Hevis była niegdyś rzymską kolonią; źródło zaś jest szczątkiem dawnego rzymskiego wodociągu, który jeszcze dotąd obficie najczystszéj wody dostarcza. Dalsze kopanie wykryłoby bez wątpienia, jeźli niespodziewane skarby, to przynajmniéj sądząc po znalezionéj lampie, wiele szacownych starożytności.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.
Od dnia 9 do dnia 10 Września.

Łodzińska Ewa ob., Sierakowska Franciszka, ob., Jeziorańska Wanda ob., Rattaz Andrzéj, Stadnicka Marya ob., z Polski; -- Kitowski Tomasz, Haas Juliusz, Kinkelin Roża, Rej hr., Ankwicz hr., Michałowski Mieczysław ob., Michałowski Stanisław ob., Rej hr, Weber Albina, Piasecki, Śmielański Muchowicz Felix, Szydłowski Teodor ob., z Galicyi; -- Kozicki, Weigel Gustaw, Vogl Henryk, Jaszewski Piotr, Biegański Fortunat, Gugenmoos Józef, Malowski Tadeusz ob., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa

Chodylski Kajetan ob., Strzembosz Ludwik ob., Chanikow Wasil, Haupt Amalia, Ostaszewski Kazimierz ob., do Polski; -- Kozicki Tytus porucz. król. pruss., Dzierzbińska ob., Witowski ob., do Galicyi; --Goldschidt Adolfa Landsberg Maurycy, do Polski.

Doniesienia Urzędowe.

Nro. 7368.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM.
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W wykonaniu postanowienia Senatu Rządzącego z dnia 6 b. m. N 4316 wydanego, podaje do wiadomości publicznéj, iż w biórze jego odbywać się będzie licytacya *in minus* przez sekretne deklaracye opieczętowane na dostawę żywności dla więźniów kryminalnych, aresztantów Policyjnych tudzież osób w domu Pracy osadzonych przez rok jeden, to jest od 1 Października r. b. do ostatniego Września 1845 r. trwać mającą; zapłata za żywienie wraz z chlebem osoby w aresztach kryminalnych, Policyjnych i domu Pracy ustanawia się za *praetium fisci* groszy 8½; życzący sobie podjąć się takowéj entrepryzy, zechcą w dniu 18 Września r. b. w czasie od godziny 11 z rana do 1 po południu złożyć na ręce Senatora w Wydziale Spraw Wewnętrznych i Policyi prezydującego deklaracyą obejmującą wyszczególnienie stopy odstąpionego procentu, zaświadczenie Kasy Głównéj jako *vadium* w kwocie złp. 2,000 złożone zostało, na deklaracyi zamieszczone być winno. O warunkach licytacyi każdego czasu w Wydziale Spraw Wewnętrznych i Policyi powziąść można wiadomość.

Kraków d. 7 Września 1844 r.

Za Senatora Prezydującego,
K. Hoszowski.
Referendarz L. *Wolff.*

Nro. 6965.

DYREKCYA POLICYI
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Ponieważ w skutku rozporządzenia Senatu Rządzącego z dnia 22 Kwietnia r. b. do L. 1470 wydanego, mają być sprzedanemi przez licytacyą publiczną effekta w Depozycie Policyjnym przez przeciąg 1842 r. złożone, a których właściciele nie są wiadomi, przeto zamieszczając poniżéj wykaz takowych effektów wzywa wszystkich mniemających posiadać prawo do ich odebrania, aby się z dowodami do Dyrekcyi Policyi w terminie 3 miesięcznym od dnia dzisiejszego rachując zgłosili.

Kraków d. 21 Czerwca 1844 r.

Dyrektor Policyi,
Wolfarth
(3r) *Ducillowicz* Sekr.

Wyszczególnienie effektów:

Łyszka neusilbrowa, obrączka złota przełamana, branzoletka złota z 6 głowami, zegarek złoty bez szkiełka z łańcuszkiem brązowym i kluczykiem, branzoletka bronzowa, łyżeczka srebrna od kawy, lornetka w perłową macicę oprawna, łyżeczka i łyżka neusilberowa, łyżeczka neusilberowa, lichtarz mosiężny, rądel miedziany, lichtarz mosiężny, lichtarz mosiężny, spód od lampy zielono malowany, klucz, klucz, kłótka z kluczem, koło tylne od bryczki okute, pilnik ostry, kozik, kozików 2, nożyczki, klucz duży, uździenic 6 z których jedna z łańcuszkiem, naszelnik żelazny, kluczy 2, naszelnik żelazny, zrustów kawałków 4, wydrych, kłótka z dwoma kluczykami, kluczyk, dłutko i kluczyk, ryfa żelazna, topór żelazny, naszelnik żelazny z powrozem, nuż rzeźniczy, nož, fuzya, kluczyk, uzdzienic starych z łańcuszkami 4, lewar furmański, mutra od powozu, uzdzienica, kluczów 3, nożów w oprawie par 4, mieszków kowalskich małych 2, kleszczów 3, młotków kowalskich 2, łańcuszków żelaznych 2, łyżek blaszanych 8, różne drobne kawałki żelaza starego, rączka od pistoletu z zamkiem, i 2 kule ołowiane, kluczów 7, chustka fularowa stara, chustka perkalikowa z czerwonemi kwiatkami, torbeczka merynusowa zielona, chustka biała do nosa i para rękawiczek czarnych, woreczek drelichowy, wstążka czerwona, tasiemka włóczkowa czerwona, płaszcz jasno-szaraczkowy z flanelową podszewką, muśliniu białego sztuczka i para rękawiczek, fartuch perkalowy biały, spodnica perkalowa w kwiatki i kawałek płótna starego szarego, szlafrok skarbowy, dwa rękawy z perkalu nowego, 4 kawałki tego samego perkalu, kotonu białego do 2 łokci, chustka od nosa, płaszcz półtybetowy, furażerka i dwa kutasy, chustka biała od nosa, chustka biała od nosa i rękawiczki białe, sukienka i chustka, płaszcz stary sukienny, płaszcz sukienny, koszul kobiecych płóciennych 2, szlafrok perkalikowy na wacie staréj i poduszka z poszwą białą, czapka, sukienka perkalikowa dziecinna i prześcieradło płócienne, surdut letni i czapka, koszula kobieca, dywan, koszul mężkich 2, chustek czarnych starych 2, trzewików prunelowych damskich para jedna, skarpetek mężkich starych par 4, kapelusz stary, fartuch perkalikowy, płótna kawałków 2, płótna kawałek i chustka od nosa, furażerka sukienna bronzowa, płachta, płachta, kołdra watowana kolorowa w płótno obszyta, fartuch niebieski płócienny, fartuch perkalikowy w kwiaty, torba płócienna zgrzebna, pierze różne w dwóch oszwach, poduszka mała w niebieskéj płóciennéj poszewce, sakwa płócienna w paski, łachy różne, sakwa z różnych kawałków zeszyta, wstążki kawałków 4, prześcieradło, spodnie sukienne szaraczkowe, czapka, korali starych nitek 4, sznurek granatów z klamerką kamykami większemi i mniejszemi, w środku kamyk zielony, paciorków nitek 4½, koralików rznietych sznurków podwójnych, bicz koralików szklannych, kaletka skórzana, rzemień i para butów, pas skórzany, pas skórzany, wiaderek do noszenia wody 5, trzos, trzewików dziecinnych sztuk 5, kwaterka wina węgierskiego, kwaterka wina, spodek od szklanki z witryolejem, baryłka i flaszka niepełna aloesu, karafka z piwem Jenischburgskim, butelka, flaszek trunków niepełnych 2, kosz plecny, cukru głów 2, fajka porcelanowa bez przykrywki z cybuchem rogowym i abrugiem cynowym, fajka porcelanowa z cybuchem rogowym u którego bursztynek, woreczek płócienny, pigułek morysona paczek 4, cynamonu troche i pieprzu, pieprz i kawałek powrozu, świec woskowych kawałków 2, pudełko papierowe, sznur v. tril od galarów, wełny tłomoczek, swicy kawałek, pudełko zapałek, skórka cielęca niewyprawna, kij, dwa postronki krowiaki zwane, soli kawałków 2, skórka cielęca, pudełko z szuwaxem i kozik, kosz plecny, kołnierz szopowy futrzany, fajka porcelanowa i drewniana, talerz drewniany, jaszczyk, miseczka drewniana, postronek, gramatyka niemiecko francuzka bez kilku kartek wstepnych, trzy arkusze papieru stemplowego po złp. 2, 2 losy na loteryą klasyczną Warszawską z r. 1841 $\frac{1}{10}$ część obejmujace, 1 los na Krakowską z r. 1841, pugilares safianowy, książka hebrajska, pugilares, dwa losy na loteryą po $\frac{1}{8}$ części N. 31189 i 31303, losów na loteryą saską 14, dowód kommissyi centr. likwidacyi na złp. 187, pugilares w którym recepta rachunek i los loteryi Lwowskiéj, pakiet opieczętowany w którym różne stare papiery; pieniądze w gotowiźnie złp. 14 gr. 20, złp. 2 gr. 1 złp. 7 gr. 5, bilet bankowy na złp. 5, bilet bankowy na zł. 100 w gotowiźnie złp. 1 gr. 15 złp. 2 gr. 23 bilet kassowy na złp. 5, w gotowiźnie złp. 3 gr. 23, złp. 4 gr. 28; gr. 24, złp. 150, złp. 7 gr. 11, złp. 10, złp. 3 gr. 8, złp 4 gr 15, gr. 8, złp. 1 gr. 7, i kr. 4 schein, złp. 74 gr. 15, złp. 5 gr. 1, talarów pruskich dwa złp. 12, złp. 2 gr. 27.

Za zgodność świadczę,

Ducilłowicz.

Dnia 13 Września b. r. o godz. 10 rannéj w domu pod N. 14 w Kazimierzu przy kościele Bonifratrów, zajęte ruchomości przez licytacyą sprzedane zostaną, to jest: krzesła, kanapy, stoły, porcellana, fuzye, pistolety, suknie mężkie, bielizna, zegarki kieszonkowe, wino w butelkach i inne za gotową zaraz zapłatę w monecie srebrnéj *courrant.*

Kraków d. 9 Września 1844 r.

Skorczyński Kom. Sąd.